Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 38. Łowicz, piątek 19 września 1930 r. Rok XXI.

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno - polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. **Wychodzi co piątek.**

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. Nekrologi i reklamy 1 złoty.

Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80groszy. Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52. Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Wybory idą!

Każdy powinien spełnić swój obowiązek.

Dnia 27 września r. b. Obwodowe Komisje Wyborcze po miastach i wsiach wykładają spisy wyborców do Sejmu do publicznego przeglądu. Każdemu przysługuje prawo począwszy od 27 września do 10 października skontrolowania list wyborców czy nie został pominięty.

Pierwsza pochodnia.

Odpowiedzialność za losy narodu w każdem pokoleniu ponosi jego warstwa oświecona. Dlatego warstwa ta powinna mieć przedewszystkiem jasną świadomość i żywe poczucie swojej odpowiedzialności. Jeżeli ich nie posiada, musi zjawić się zespół ludzi, którzy je w niej obudzą i zapalą.

W życie obecnego pokolenia naszego wszedł już taki zespół ludzi pod nazwą Obozu Wielkiej Polski. Wstępnym jego czynem było obarczenie siebie samego świadomą odpowiedzialnością za losy narodu. Następnym — jest budzenie jej w całej warstwie oświeconej. Pierwsza pochodnia zapalona, od niej zapłonąć mają wszystkie.

Bez tego światła nie wyplącze się naród z matactw, któremi go usidlono, nie ruszy w pochód drogą własnej wielkości. Na każdym z nas ciąży przeto obowiązek szerzenia dokoła siebie ognia zbawczego. Poczucie odpowiedzialności wyolbrzymia siły człowieka.

Żywa, świadoma odpowiedzialność za losy narodu jest herbem najwyższego szlachectwa. Ona hartuje wolę, wyzwala ducha, rozjaśnia umysł. Uczy, jak rozkazywać i jak być posłusznym. Ona najpewniej wskazuje każdemu miejsce, które zająć powinien, pracę, do której los go wyznaczył. Przez nią człowiek i swój osobisty szczyt ducha osiąga.

Przed kim odpowiedzialność? Szlachetni odpowiadają przed sumieniem własnem, przestępców ściga sąd karny. Lecz każdy stawać ma przed trybunałem opinji. Dlatego trzeba nam stworzyć w tej sprawie opinję narodową równie silną, jaka jest w najprostszych sprawach uczciwości. Tylko gmin ciemny przed trybunałem tym nie odpowiada.

„Szczerbiec"

W sprawie własności nieruchomej w Łowiczu.

Na odbytym w Łowiczu w dn. 3 sierpnia ogólnem zebraniu właścicieli nieruchomości, p. Elma Peplowska z Warszawy biorąc żywy udział w zebraniu, streściła następnie przebieg całej dyskusji w Korespondencji z Łowicza, w tygodniku „Miasto polskie" którą ze względu na aktualność sprawy w całości pomieszczamy.

„Piękna kolegjata, pełna cennych zabytków przeszłości, malownicze stroje okolicznej ludności, ściągają do Łowicza sporo turystów swoich i obcych. Natomiast jeżeli chodzi o rozwój gospodarczy miasta, to zniesienie słynnych jarmarków końskich, tak licznych niegdyś i gwarnych, odbiło się ujemnie na zamożności mieszkańców.

Ucierpiała też na tem i własność miejska, której dochód dawały przedewszystkiem wielkie stajnie, wynajmowane podczas jarmarków. Teraz stajnie stoją bezużytecznie, zaś wiele wynosi komorne z lokali mieszkalnych, możemy sobie wyobrazić, jeżeli za lokal 3-pokojowy z kuchnią płacono przed wojną w śródmieściu aż.... 10 rubli miesięcznie. Przytem 75% mieszkań stanowią lokale jednoizbowe, które— jak wiemy—miały przez lat kilka wstrzymane podwyżki kwartalne. Natomiast niskie komorne nie powstrzymuje bynajmniej od podwyżek ciężarów, które wzrastają z roku na rok, nieraz nawet bez żadnej podstawy prawnej.

Tak np. na rok 1930 dodano do opłaty drogowej od adjacentów w porównaniu z rokiem ubiegłym 30 proc.

Energiczny zarząd miejscowego Stow. Właśc. Nieruchomości interwenjował w starostwie i w województwie i uzyskał zmniejszenie dodatku do 3 %;

nieszczęsne zero było jakoby wynikiem omyłki któregoś z urzędników. Ale gdyby nie interwencja Stow., koszty roztargnienia urzędnika zapłaciliby.... właściciele.

W dn. 3 sierpnia Stow. urządziło walne zebranie dla poinformowania członków zarówno o ogòlnej sytuacji własności nieruchomej miejskiej w Polsce, jak też i o specjalnych bolączkach Łowicza.

Zebranie otworzył prezes Stow, p. Garwacki, witając serdecznie przybyłą na zebranie z Warszawy p. Elinę Pepłowską, poczem wręczył jej w imieniu zarządu Stow. kwiaty.

Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie p. Garwackiego, na asesorów pp. Gutkowskiego i Janczara, na sekretarza p. W. Leontjewa, poczem udzielono głosu p. Peplowskiej.

Referentka zanalizowała najważniejsze zagadnienia dla własności miejskiej w chwili obecnej.

Omówiła obszernie istniejące projekty rozwiązania sprawy mieszkaniowej. Zaznaczyła, że są nierealne i głodu mieszkaniowego nie zażegnają, natomiast cały ciężar rozbudowy rzucają na barki własności miejskiej, której przedstawicielom przytem odebrano prawo głosu. Dalej p. Pepłowska opowiedziała o staraniach Zarządu Związku Zrzeszeń dla uzyskania oficjalnego przedstawicielstwa w postaci Izby, z której opinją musiałyby się więcej liczyć czynniki miarodajne. Wyjaśniła wpływ powrotu do prawa ogólnego na rozwój ruchu budowlanego i zakończyła swój referat, wykazując stały wzrost budżetów i obciążeń samorządowych.

Po referacie wręczono prelegentce znowu piękną wiązankę, tym razem od audytorjum.

W ożywionej dyskusji, która się następnie wywiązała, brało udział szereg osób, między innemi pp. Toruński, Karczewski, Kisieliński i p. Adamczewska.

W dyskusji poruszono najdotkliwsze bolączki miejscowe, a więc sprawę dozorców, których wynagrodzenie będzie niejednokrotnie przekraczało dochód brutto z domu, oraz piętrzenia wody na rzece Bzurze dla młyna w Kapitule, o co wniósł podanie właściciel młyna ks. Janusz Radziwiłł do starostwa powiatowego. Wobec niskiego położenia miasta groziłoby to zalewaniem piwnic i pogorszyłoby niezmiernie stan zdrowotny ludności.

Po dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą uchwałę, zgłoszoną przez p. Garwackiego:

„Nadzwyczajne Ogólne Zebranie członków Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m Łowicza w dn. 3 sierpnia 1930 r. po wysłuchaniu wyczerpujących referatów o sytuacji własności nieruchomej miejskiej w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem sytuacji w Łowiczu, wyraża zupełną solidarność z uchwałami Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej w Polsce z dn. 1 czerwca b. r. i domaga się:

1) stopniowej likwidacji ustawy o ochronie lokatorów, jak to ma już miejsce we wszystkich państwach w Europie;

2) nieobciążania własności miejskiej podatkami skarbowemi i opłatami samorządowemi powyżej jej możności płatniczej;

3) zmniejszenia dodatku komunalnego do podatku od nieruchomości do normy określonej przez okólnik Min. Spraw Wewnętrznych (50%);

4) zniesienia podatku drogowego, nakładanego na własnośc nieruchomą w Łowiczu z powodu nieutrzymywania własnym kosztem reparacji ulic, łączących się z szosami państwowemi.

Wzywa się wszystkich właścicieli m. Łowicza do czynnego udziału i poparcia prac Stowarzyszenia".

Uprawniony przez Min. Robót Publicznych

Inż. Stefan Tułacz

wykonywa wszelkie projekty (plany) robót z zakresu budownictwa miejskiego i wiejskiego.

Adres: Łowicz, stacja Zielkowice, dom Nr. 1.

Godziny przyjęć: 6 — 7 wieczorem. 2—1

STANISŁAW RUMSZEWICZ.

Epizod z roku 1864-go.

W złotej koronie. uwitej z jasnych słonecznych promieni, w modrej z lazurów sukience, przetkanej srebrną lamą obłoków, z pękiem fijołków błękitnych i pierwiosnków białośnieżnych, poprzez ziemię obumarłą idzie wiosna—czarodziejka. Z pod jej stópek wyrastają rubinowe kiełki zbóż, podnoszą się źdźbła złotawe młodej trawki, a wonne upojne kwiaty mienią się w słońca opalach wszystkiemi barwami tęczy.

Pieszczotliwy, ciepły wietrzyk budzi ziemię pocałunkiem. Krwawi się ruń młodych zbóż, lśnią świeże łąk szmaragdy i ciche wód seledyny i kobaltowe lśnią wstęgi siniejących w dali lasów. Srebrne pieśni skowronkowe rozbrzmiewają hen w przestworzu, a jaskółki już świergocą przy okienkach niskich chat.

Życie młode, życie bujne wiosna budzi dookoła.

A w powietrzu, zwłaszcza rankiem taka cudna woń i świeżość, taki dziwny czar wiośniany.

Z porankowych mgieł przedświtu, co, jak dymy kadzidelne, ulatują hen ku niebu, w królewskiej słońca purpurze, wstaje jasny dzień kwietniowy.

To kwiecień roku sześćdziesiątego czwartego.

* * *

W złotej powodzi ognistych słońca promieni tonie wysmukła wieżyca jasnogórskiego klasztoru. Do niej się tulą domki maleńkie, niby chaty góralskie u stóp góry olbrzyma. Poza temi zaś domkami gromadzą się tłumy rojne i huczne, jako na wiosnę rój złotoskrzydłych pszczół. Szczególnie zaś rojno jest w ulicy Wieluńskiej, Rynku i w uliczce św. Jana, kędy to dążą nieprzeliczone tłumy i gromadzą się na łące, zwanej Plebanką Księżą a położonej w stronie północnej od klasztoru jasnogórskiego. Dążą wszystkie stany: i biedny rzemieślnik i kupiec i urzędnik; kobiety i dzieci, rozlewają się szeroko, niby fala powodzi na okwieconem błoniu. Sród szarego tłumu mężczyn, skromnie ubranych, mienią się barwy jasnemi, niby rój różnobarwnych motyli, strojne postacie kobiet. Gdzieniegdzie błękitnieją mundurki uczenic pensji pani Wiśniewskiej oraz zdobne w srebrzyste galony mundury uczniów miejscowego progimnazjum. Niezwykła bowiem atrakcja ściąga tutaj ludzi.

Oto spokój i cicho toczące się życie małego miasta naruszyła nagle dziwna i niepokojąca wiadomość, a nawet lęk i grozę.

Dziś o wpół do dwunastej przed południem na Plebance Księżej rozstrzeliwać będą powstańców.

Przerażone oczy tłumu spoglądają z osłupieniem na straszne widmo szubienicy. Oto wpobliżu łąki miejskiej Potraw—tuż przy grobli na tle lazurów przejrzystych wznosi upiorne ramiona w słońca opalach skąpana, widmowo blada szubienica..

U jej podnóża ścielą się miękkie, aksamitne kobierce szmaragdowych traw.

d. c. n.

O byt rzemieślniczych organizacyj społecznych.

Obserwując bieg życia rzemieślniczego, trzeba z przykrością stwierdzić jego obecne fałszywe nastawienie.

W wielu poprzednich artykułach określaliśmy, jaki, naszem zdaniem, winien byc układ stosunków w rzemiośle i opinja ta znajdowała poparcie w niezależnych organach prasy rzemieślniczej. Twierdziliśmy mianowicie, iż życie rękodzieła winno biec dwoma równorzędnemi torami, uzupełniającemi się wzajemnie. Jeden tor, to organizacje urzędowe, czy pół-urzędowe, czyli Izby Rzemieślnicze i cechy, będące wyrazem samorządu gospodarczego, drugi tor — organizacje rzemieślnicze społeczne. Każda z tych instytucji ma duży, lecz odrębny zakres działania, więcej niż dostateczny dla zaangażowania w niej wszystkich chętnych do pracy na niwie rzemiosła. Oba tory nie powinny i nie mogą przeszkadzać sobie, gdyż biegną po linji nietylko innych programów, lecz nawet opierają się na innych podstawach prawnych. Organizacje społeczne na ustawie o stowarzyszeniach; Izby i cechy na ustawie przemysłowej. Dla całokształtu życia rzemieślniczego niezbędne są oba kierunki pracy, gdyż one uzupełniają się, wspomagają się nawzajem, tworzą pełny rytm sprawy rzemieślniczej.

Po wprowadzeniu w życie ustawy przemysłowej przypuszczaliśmy, iż dalsze stosunki ułożą się w sposób wyżej opisany. Niestety, rzeczywistość przeczy tym nadziejom. Należy stwierdzić, iż życie organizacyj społecznych powoli zamiera, zaś uwaga, a raczej oczekiwania rzemieślników przeniosły się na teren Izb. Coprawda, do chwili obecnej słychać tylko narzekania na biurokratyzm, papierową robotę, na brak namacalnych dodatnich rezultatów pracy Izb.

Rzeczywiście, szereg najbardziej palących zagadnień leży prawie odłogiem, jak np. opieka nad młodzieżą rzemieślniczą. rozwój szkolnictwa zawodowego, kwestja rewizji systemu podatkowego i t. d. Energia Izb wyczerpuje się przez wydawanie stosów okólników i przez (oddajmy sprawiedliwość) usunięcie niektórych niedomagań dawnego życia cechowego, uporządkowanie bezładu na pewnych odcinkach. To jednak jest stanowczo zbyt mało!

Na terenie organizacyj społecznych, jak powiedzieliśmy wyżej, zapanował zastój. Co jest tego przyczyną? W pierwszej linji niewątpliwie brak zrozumienia ze strony rzemieślników znaczenia i donioslości życia społecznego, następnie zaś celowa polityka odnośnych sfer rządowych. Jest rzeczą najbardziej widoczną, iż sfery te dążą świadomie do usunięcia z powierzchni życia wpływu organizacyj rzemieślniczych społecznych. Zawadzają one, mogą stać się zbyt samodzielne, nie poddając się nakazom idącym z góry, nie ulegając tak, jak Izby Rzemieślnicze. Obecny bieg życia w Polsce jaskrawo uwidocznia tandęncje do zniszczenia wszelkich odruchów niezależnej opinji w społeczeństwie, uchylanie się od wszelkiej kontroli i krytyki. Wszystko, co nie poddaje sie bałwochwalczo nakazom „góry", co pozwala sobie mieć inne zdanie jest nieprawomyślne i należy je podciąć.

Izby nie ośmielają się żyć samodzielnie, prowadzone są na pasku narzuconych im (prawie wszystkim) sekretarzy, a więc żyją żałośnie imitując samorząd w rzemiośle. Organizacje społeczne walczą z olbrzymiemi trudnościami, na każdym kroku natykają się na kamienie rzucane im pod nogi. Zaczęło się od nieznanego w ustawodawstwach Europy zakazu należenia cechów do organizacyj społecznych, potem ujawniły się złośliwe posunięcia, jak np. zamknięcie warszawskiego Koła Starszych przy Związku Rzemieślników. Nie wadziło ono moskalom i niemcom, dopiero w wolnej Polsce stało się grożnem i „nielegalnem". Takich przykładów życzliwości „góry" dla życia społecznego rzemiosła możnaby przytoczyć więcej.

Ogół rzemieślniczy jest zbyt mało wyrobiony, aby zdawał sobie sprawę z tej koronkowej roboty. Przejrzy po niewczasie! W obecnej chwili zaniedbuje pracę i obowiązki wobec organizacyj, a doprawdy bierze podziw, jak one mogą egzystować.

Stan taki jest nienormalny i daleko rzemiosło nie zaprowadzi. Etatyzm narzucony dziś społeczeństwu urwie się razem z całym obecnym systemem i wtedy otworzy się w życiu rzemiosła próżnia, niełatwą do zapełnienia. Jeżeli rzemieślnicy chcą uniknąć tej katastrofy, muszą zadbać o swoje organizacje społeczne.

S. Kwasieborski.

WYBORY DO SEJMU I SENATU.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy art. 31 p. 2 i 3 ust. z dnia 28 lipca 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 66 r. 1922 poz. 590) podaję do publicznej wiadomości skład poszczególnych Obwodowych Komisyj Wyborczych w Łowiczu.

Obwód Nr. 1 w Łowiczu.

Przewodniczący: Biegański Edward.
Zastępca: Andrzejewski Feliks.
Członkowie: Ks. Stegman Stefan, Gierasiewicz Juljusz, Łukaszewski Aleksander, Bączkiewicz Stanisław.
Zastępcy: Majewski Józef, Szeremetti Adam, Gała Tomasz, Nowak Marjan.

Obwód Nr. 2 w Łowiczu.

Przewodniczący. Kutyło Aleksander.
Zastępca: Wojciechowski Kazimierz.
Członkowie: Kręcicka Julja, Kembrowski Eugenjusz, Gajda Franciszek, Nowakowski Edward.
Zastępcy: Bieler Lajb, Gałaj Juljan, Blus Stanisław, Makowski Juljan.

Obwód Nr. 3 w Łowiczu.

Przewodniczący: Czarnecki Leon.
Zastępca: Garwacki Aleksander.
Członkowie: Bluhm - Kwiatkowski Aleksander, Nagrabska Eugenja, Trawiński Franciszek, Frydman Moszek-Abram.
Zastępcy. Kulczycki Ludwik, Nowacka Józefa, Rybacki Karol, Żelechowski Izaak.

Obwód Nr. 4 w Łowiczu.

Przewodniczący: Dr. Hiller Antoni.
Zastępca: Zanozik Czesław.
Członkowie: Dr. Dietrich Kazimierz, Jerzmanowski Stanisław, Hamasiewicz Roman, Breitsztein Dawid.
Zastępcy: Nejman Zygmunt, Michalak Bolesław, Kwiatkowski Wojciech, Leszczyński Abram.

Obwód Nr. 5 w Łowiczu.

Przewodniczący: Perzyna Antoni.
Zastępca: Borawski Stanisław.
Członkowie: Hajdusiewicz Andrzej, Tomczak Józef, Jeleń Piotr, Balcer Emil.
Zastępcy: Motyliński Czesław, Gawęcki Stanisław, Więcławski Wincenty, Markiewicz Roman.

Obwód Nr 6. w Łowiczu.

Przewodniczący: Szkolnicki Aleksander.
Zastępca: Jarzyński Władysław.

Członkowie: Stanio Władysław, Kowalski Ignacy, Szonert Marjan, Zabost Marjan.

Zastępcy: Gawroński Władysław, Szaleniec Stanisław, Będkowski Antoni, Gutkowski Wincenty.

Obwód Nr. 7 w Łowiczu.

Przewodniczący: Martewicz Stanisław.

Zastępca: Cieszkowski Antoni.

Członkowie. Pawłowska Stanisława, Tataj Władysław, Bryła Stanisław, Niebudek Aleksander.

Zastępcy: Doliński Franciszek, Zabost Wojciech, Gałaj Stanisław, Janeczek Adam.

Obwód Nr. 8 w Łowiczu.

Przewodniczący: Bartoszewicz Stanisław.

Zastępca: Bieńkowski Jan.

Członkowie. Karczewski Feliks, Konopacki Eugenjusz, Stańczak Kazimierz, Klejna Stanisław.

Zastępcy: Porczyński Stanisław, Gostyński Stanisław, Piotrowski Piotr, Rejnecke Henryk.

NADESŁANE.

Łowicz, dnia 16 września 1930 r.

Do

Redakcji Tygodnika „Łowiczanin"

w miejscu.

Na mocy artykułu 22 tymczasowych przepisów prasowych Dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. Dz. Praw Państwa Polskiego Nr. 14 poz. 186, proszę o umieszczenie w swoim tygodniku poniższego sprostowania, jako odpowiedzi na artykuł „Pogrzeb niewinnie zamordowanego" umieszczony w kronice miejscowej Nr. 37.

1. Nieprawdą jest, że w Józefowie, miał miejsce podobny wypadek gdyż w wspomnianej miejscowości na terenie tutejszego powiatu zabawy w dniu 5 września nie było, jako też niema Strzelca w powiecie Łowickim noszącego nazwisko Ziółkowski.

2. Prawdą natomiast jest, że Redakcja „Łowiczanina" artykuł ten dzięki swej niebaczności, umieściła w kronice miejscowej, gdyż jest on jako przedruk wyłapany z jakiegoś pisma.

3. Prawdą jest również, że powyższa Redakcja wyłapuje i ogłasza każdy artykuł uwłaczający czci Związku Strzeleckiego, choć jest to organizacja najbardziej urobiona społecznie i najlepiej przygotowana do obrony naszej całości i niepodległości.

4. I prawdą jest, że ogłaszane artykuły są nie sprawdzane i najczęściej niezgodne są z prawdą.

p. o. Prezes Zarządu Z. S.

(—) *Ad. Cieszkowski.*

Sekretarz (podpis nieczytelny)

NADESŁANE.

Wycieczka przedstawicieli Samorządu m. Łowicza do Kalisza.

Donoszą nam z Kalisza, że w ubiegłą sobotę o godz. 8 wiecz. przybyła z Łowicza do Kalisza autobusem wycieczka przedstawicieli władz municypalnych oraz kilku gości. Na czele wycieczki przybył burmistrz m. Łowicza, znany nam dobrze b. prezydent m. Kalisza, p. inżynier Jan Michalski, który pragnął zapoznać łowiczan z tem, co się w Kaliszu zrobiło w czasie wojny i co się dalej robi.

W liczbie przybyłych gości widzieliśmy panią wiceburmistrzową Drzewiecką, panią Klejnową, panią Zielińską, dyrektora elektrowni Czarnowskiego z małżonką, referenta opieki społecznej Kazancewa z małżonką, dyrektora szkoły handlowej Duszkiewicza nauczycielkę tejże szkoły p. Jędrzejewską, komend. straży pożarnej druha Niebudeka, ławnika Wartskiego radnych Klejna i Garwackiego, buchaltera Kurnicza referenta Jankowskiego, technika Zawadzkiego sekretarza Zielińskiego.

Gości powitali w hotelu Wiedeńskim przedstawiciele magistratu m. Kalisza. Po krótkim odpoczynku, goście udali się na miasto.

Nazajutrz, w niedzielę, o g. 8 rano, goście zebrali się w Ratuszu, gdzie dokładnie zwiedzili gmach oraz muzeum miejskie, a następnie udali się na zwiedzenie miasta, m. in. byli i obecni na próbie strażackiej, która odbywała się na gmachach szkolnych przy ulicy 3 Maja. Goście zwiedzili gmachy miejskie, przedsiębiorstwa miejskie, przystanie wioślarskie, stadjon i wreszcie nasz uroczy park, wynosząc z wędrówki po Kaliszu jaknajlepsze wrażenie.

O godzinie 2 popołudniu w gościnnych salach Towarzystwa Wioślarskiego odbył się wspólny obiad wydany przez magistrat m. Kalisza. Z ramienia miasta byli: p. prezydent Szarras, Ławnicy: Michalski, Maciejewski i Sobolewski, inż. Laskowski, geometra miejski Kansy, kierownicy wydziałów pp. Moreau, Bartel i Piasecki.

Szereg toastów zapoczątkował prezydent Szarras, witając miłych gości w murach Kalisza z byłym prezydentem inż. Michalskim na czele.

Drugi toast wniósł burmistrz Michalski, akcentując wobec swoich towarzyszy podróży to wszystko co w Kaliszu widzieli i co się robi, czyli podkreślił czyn twórczy, jaki obywatele i Zarząd miasta stosują.

Po obiedzie, który przeszedł w bardzo miłym nastroju, goście udali się na Strzelnicę, wieczorem zgromadzili się znowu w lokalu Towarzystwa Wioślarskiego, biorąc udział w zebraniu rodzinnem wioślarzy, które udało się znowu znakomicie, przeplatane atrakcjami, a z którego wynieśli jaknajlepsze wrażenie.

O godzinie 10 wieczorem z żalem opuszczali łowiczanie Kalisz, żegnani serdecznie przez wioślarzy. W imieniu swoim i miasta b. burmistrz Michalski zaprosił przedstawicieli miasta Kalisza do Łowicza na rewizytę, aby i tam zobaczyć, pracę tamtejszego samorządu.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† *Piątek* S. dz. Janarjusza
Sobota S. dz. Eustachjusza
Niedziela Mateusza Ap.
Poniedziałek Tomasza B. W.
Wtorek Tekli P. M.
† *Sroda* N. M. P. od wyk. niewoln.
Czwartek Bł. Ładysława z Gielnowa

Wschód słońca 5.16. Zachód 17.46.

— **Z wiecu u stóp pomnika.** W dniu 14 b. m. odbył się zapowiadany wiec protestacyjny przeciwko prowokacyjnemu przemówieniu ministra Rzeszy Niemieckiej, Trewiranusowi godzącego w całość Rzeczypospolitej Polskiej.

Z wzniesiosionej na ten cel mównicy przy pomniku „Synom Ziemi Łowickiej" przemawiał w sposób jasny treściwy mecenas p. Franciszek Ciechański. Po nim przemawiali p. Dutkiewicz, Janowski i inni podkreślając nieuzasadnione, wprost bezczelne pretensje Rzeszy Niemieckiej do prastarych odwiecznych Ziem Polskich jakiemi są Pomorze i Sląsk.

Po odśpiewaniu „Roty" i odegraniu hymnu Państwowego przez miejscowe orkiestry, zgromadzeni na wiecu ruszyli ostentacyjnym pochodem przez ulice miasta poprzedzani organizacjami społecznemi ze sztandarami i transporentami jak np. „Nie damy ziemi skąd nasz ród!" poczem pochód po dojściu do pomnika został rozwiązany.

Gdyby we wszystkich sprawach naszych był tak jednolity front jakim zaznaczył się wiec protestacyjny, Polska potężną by była.

— **Stracona placówka.** W przeszłym numerze „Łowiczanina" znajduje się ogłoszenie: „Maszyna czapnicza do sprzedania". Ogłoszenie to smutne nasuwa refleksje.

Przed dwoma laty grono ludzi dobrej woli chcąc przyjść z pomocą osobom nie mającym pracy i chcąc rozwinąć placówkę chrześcijańską wyrobu czapek, sprowadziło maszynę, wysłało na naukę czapnictwa jedną z osób, i puszczono w ruch zakład mając poparcie przełożonych szkół, którzy rekomendowali i popierali tę placówkę.

Obecnie po dwóch latach egzystencji, zamiast zakład rozwijać i ulepszać — zlikwidowano go. Czy rzeczywiście nie jesteśmy zdolni wogóle do zawodowej pracy? czy nie umiemy pracować? nie mamy wytrwałości? Czy zniechęcamy się najmniejszemi przeszkodami i pozwalamy obcym rozwijać się na naszym organizmie sami zaś z założonemi rękoma oczekujemy obojętnie aż nam coś z nieba skapnie. Tymczasem tłumy ludzi, zwłaszcza kobiet jest bez pracy. Gdy się otworzy jakieś miejsce—tysiące zjawia się kandydatów, a gdy stworzy się jakaś placówka pracy nie ma kto jej poprowadzić i upada.

W Łowiczu naprzykład niema pracowni krawatów — która nie potrzebuje żadnych nakładów i warsztatów. Krawat kosztuje zł. 5 w sklepie i po krótkim czasie górna część płowieje i wyrzuca się go, gdy tymczasem z dolnej części tegoż zamieniwszy górną część przepaski, można mieć takiż sam jak nowy, za cenę jakichś 2 złotych; a każdy ma w domu po kilka sztuk, których nie używa (mówię tu o krawatach maszynowych, gdyż wiązane można coraz inaczej zakładać i te niszczą się równomiernie). Gdyby zrobiono ogłoszenie, każdy chętnie by odesłał krawaty do przerobienia i jedna lub dwie osoby miałyby stałe zajęcie. Lecz u nas jeden rodzaj pracy — biurowy—jest poszukiwany, a każda inna praca jest lekceważona, stąd też tak wielki jest procent ludzi bez pracy — lecz to jest własna ich wina.

K. R.

— **Dwa pożary w Łowiczu.** W dniu 17 b. m. O godz. 11 rano wynikł pożar w posesji miejskiej przy ulicy Rynek Kościuszki. Zapaliły się ubikacje. Ogień został stłumiony. Również o godz. 3½ powstał pożar przy ulicy Tkaczew, w młynie własność p. Grubarta. Pastwą płomieni stały się częściowo urządzenia wewnętrzne młyna oraz części dachu. Zboże i mąkę zdołano usunąć. Przyczyny pożarów nie zostały ustalone.

Młyn prowadzony był elektrycznością, to też łatwo było przewidzieć przerażenie dyr. elektrowni p. Czarnowskiego ażeby nie nastąpiła katastrofa, zdążył on jednak wyłączyć prąd.

W obu powyższych wypadkach straż była na wysokości zadania.

Kronika policyjna.

Dnia 12.IX. r. b. Liwacz Henryk zamieszkały w Krakowie przy ul. Relutońskiej Nr. 18 zgłosił, iż w czasie podróży pociągiem został ograny w karty w sposób oszukańczy, przyczem stracił 50 zł. i 10 dolarów. Z pośród graczy zdołano przytrzymać zawodowego gracza Erlicha Hersza, zam w Warszawie przy ulicy Gęsięj Nr. 53, przy którym jednak pieniędzy nie znaleziono. Dochodzenie przesłano do sądu.

Dnia 13.IX. r. b. Przyżycki Władysław zam. w Łowiczu na przedmieściu Górki Zagórskie zgłosił o kradzieży 230 zł. z mieszkania, w czasie gdy chwilowo nikogo z domowników nie było.

Co słychać na szerokim świecie.

-z- Washington, D. C. — Jak podaje biuro zbiorów rolnych, straty w rolnictwie, wywołane suszą w ostatnich czasach w Stanach Zjednoczonych, wynoszą powyżej dol. 1,000,000,000.

Jeżeli deszcze nie spadną w najbliższych dniach, to zbiory ucierpią jeszcze więcej i ceny artykułów spożywczych mogą wskutek tego znacznie podskoczyć. Suszą jest objęty cały obszar, od Atlantyku do Gór Skalistych, z małymi wyjątkami w niektórych zaledwie okolicach.

Prezydent Hoover odbył kilka narad gabinetu rządowego w sprawie ewentualnej pomocy materjalnej, jaką należałoby okazać farmerom w okolicach zagrożonych klęską posuchy. Projektowane jest udzielenie farmerom zasiłków kredytowych, jak również zniżenia opłat transportowych na przewóz paszy dla bydła, które cierpi wskutek braku świeżej paszy na miejscu.

Bydło zdycha z pragnienia. W wielu okolicach farmerzy muszą w beczkach przywozić wodę dla bydła z dalszych okolic, gdzie jeszcze studnie nie wyschły. W niektórych okolicach stanu Kansas farmerzy zabijają bydło, nie chcąc patrzeć na cierpienia zdychających z pragnienia zwierząt. Inni wysyłają chude sztuki dla rzeźni, sprzedając je ze stratą.

W tym samym stanie Kansas zdarzają się wypadki, że jabłka spadają z drzewa napół upieczone przez słońce. Farmer L. L. Williams, z Viola, Kans., podał gościom swoje jabłka ze śmietanką i cukrem i goście byli przekonani, że jabłka były upieczone w piecu. Z Texas donoszą, że kukurydza na pniu popękane ma ziarna, na podobieństwo zwykłego „popcorn".

W Texas i Oklahoma plantacje bawełny wysychają kompletnie i zbiór będzie nadzwyczaj lichy. W okolicach Louisville, Ky, gdzie posucha trwa od pięciu miesięcy, stan rolnictwa jest najgorszy i tam wymagana jest natychmiastowa pomoc rządowa.

-z- Współpraca Niemiec z Sowietami. Socjalista Künstler ogłosił, na wiecu przedwyborczym w Berlinie, niezwykle ciekawe szczegóły o współpracy Reichswehry z Sowietami. Oświadczył on, że niedawno w Kissingen *wyżsi oficerowie armji sowieckiej odbyli naradę* z generałem Seecktem, a wynikiem tej narady był manifest wyborczy niemieckich komunistów, utrzymany w duchu skrajnie nacjonalistycznym i szowinistycznym. Przy tej sposobności Künstler zapytuje, dlaczego liczni wyżsi oficerowie niemieccy przebywają stale w Moskwie. Podaje on także, że między partją „Hitlerowców", a niemieckimi komunistami usiłuje nawiązać porozumienie specjalny agent sowiecki.

-z- Bolszewicy mordują chłopów Po stronie sowieckiej naprzeciw Wilejki, rozegrała się scena masowego mordu, ludzi bezbronnych przez oddział G. P. U. używający ekzekucji karabinu maszynowego. Ofjarą pogromu padła grupa włościan usiłujących zbiec z Sowietów do Polski w liczbie 150.

Oddział G. P. U. większą część chłopów wystrzelał z karabinu maszynowego, część zaś, która skryła się do lasu, wyłapano i rozstrzelano pojedyń-

czo. Krzyki mordowanych słychać było na naszej stronie przez kilka godzin.

-z- Tanki „zdobywają" miasto w Alpach. Modone, Francja, 2 Września. — W odbywajacych się tu manewrach zdumienie wywołały górskie tanki, które na wysokośći 1,500 stóp wdzierały się na zbocza gór alpejskich, krążyły dokoło olbrzymich skał i otoczyły miejscowość Anssois, będącą kluczem do pozycyj strategicznych Modane, zdobywając ją. Kapitan Jamin oświadczył, że tanki rozpaliły się niemal do czerwoności przy wdzieraniu się na szczyty i skały, ale spodziewanego od nich dzieła dokonały. Operacje manewrowe armji obronnej i atakującej dosięgły wysokości 10,000 stóp, a w tych manewrach górskich, dotychczas nigdy nie praktykowanych, wzięły udział wszystkie rodzaje broni, nawet i konnica.

-z- Marjawita Kowalski przegrał proces. Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrzył w dniu wczorajszym skargę kasacyjną słynnego z licznych procesów „arcybiskupa" marjawickiego, Jana Michała Marji Kowalskiego, oskarżonego z art. 73 K. K. o bluźnierstwo w wydanych przez siebie komentarzach do Starego Testamentu, w szególności w wywodach, podających w wątpliwość nieomylność Papieża

Sąd Okręgowy w Płocku skazał Kowalskiego na jeden rok ciężkiego więzienia, zmniejszając mu karę na mocy amnestji do 6 miesięcy. Oskarżony odwołał się do Sądu Apelacyjnego, motywując niesłuszność wyroku pierwszej instancji między innemi tem, że broszura była rozpowszechniona jedynie wśród wyznawców marjawityzmu. Skargę apelacyjną Sąd odrzucił, zatwierdzając wyrok Sądu Okręgowego.

Nie pomogły Kowalskiemu również i wątpliwości natury formalnej, wyłuszczone w skardze kasacyjnej. Wyrok Sądu Apelacyjnego został zatwierdzony w całej rozciągłości.

W ten sposób Kowalski przegrał proces we wszystkich instancjach. Jest skazany ostatecznie na 6 miesiący ciężkiego więzienia. Ciekawe jest, kiedy zacznie odsiadywać karę?

-z- Odzyskanie Wilna byłoby zgubne dla Litwy, mówi profesor. Kowno, Litwa. — Profesor uniwersytetu kowieńskiego J. Herbaczewski na łamach lipcowego zeszytu organu litewskiego związku wyzwolenia Wilna: „Musu Wilnius" zabrał głos w sprawie tak zwanego „odzyskania Wilna".

Profesor Herbaczewski wszechstronnie porusza sprawę problematycznego odebrania Wilna Polsce i przedewszystkiem dochodzi do wniosku, że w całej tej akcji niema ani odrobiny planowości, lecz że wszystkiem kieruje według własnego uznania grupa agitatorów, tworząc z tego źródła dochodu. Naród litewski jest dla nich kartą, zapomocą której na wyzwoleniu Wilna można wygrać, samo zaś społeczeństwo litewskie nie zdaje sobie nawet sprawy z prowadzonej przez tych „graczy" akcji.

Politycy litewscy oszukują siebie iluzją, że Sowiety i Niemcy nie pozwolą krzywdzić Litwy. W rzeczywistości jednak, gdyby Litwa odzyskała Wilno, musiałaby oddać Niemcom Kłajpedę. Gdyby zaś Rosja Sowiecka dopomogła do odzyskania Wilna, wówczas Wilno stałoby się stolicą nie Litwy, lecz Białorusi Sowieckiej. I tylko jeżeli Litwa uniezależni swą politykę od wpływów i opieki Sowietów i Niemiec, może liczyć na jakietakie przychylne konjunktury polityczne.

Profesor Herbaczewski pisze, że gdyby nawet dzisiaj Litwa otrzymała Wileńszczyznę, to tak jest do tego nieprzygotowana, że niewiedziałaby, co począć. Urzędnicy litewscy nie potrafiliby się rozmówić z ludnością, mówiącą po polsku, gdyż niemal nikt z Litwinów nie zna dobrze polskiego języka — i wypadłoby chyba zaprowadzić urzędowy język rosyjski, co wywołałoby tylko nienawiść. Litwa nic nie robi, aby pozyskać sympatję ludności Wileńszczyzny, a pociągnąć ją może tylko wysoką kulturą, wielką tolerancją, czegoby napróżno szukać dziś na Litwie.

-z- Zwykła przysięga nie obowiązuje sumienia żydowskiego. O tem, że zwykła przysięga nie obowiązuje żyda i że trzeba specjalnej makabrycznej dekoracji aby jego sumiesie kształtujące się w środowisku zabobonów poruszyć może świadczyć poniżej przytoczony fakt.

15 lat temu mieszkaniec Równego Bajer, czując śmierć bliską, a mając troje sierot maleńkich, ofiarował wzamian za opiekę nad niemi swoje mieszkanie kilkopokojowe niejakiej Feldmanowej.

Miało to trwać do czasu dojścia sierot do pełnoletności, poczem Feldmanowa miała dom opuścić.

Atoli dobrze snać mieszkało się jej w cudzym domu, gdyż po dojściu gospodarzy do lat nie chciała się usunąć z niego w myśl umowy, twierdząc, iż nieboszczyk winien jej pozostał 1000 rb. w złocie i od zwrotu tej sumy uzależniła opróżnienie mieszkania.

Sprawa oparła się o sąd. Znaleźli się usłużni świadkowie (naturalnie żydzi), którzy widzieli jak Feldmanowa wręczała Bajerowi owe 1000 rubli.

Znać jednak jasne było ich zeznanie skoro sędzia zarządził złożenie powtórnej przysięgi tym razem w synagodze.

Tu dopiero w całej pełni ukazała się wykoszlawiona dusza żydowska: przysięga złożona w sądzie „Na Boga Adonaj", przysięga, od której zależał los sierot... okazała się fałszywą. Groźne rekwizyty w postaci czarnych świec, trumny i śmiertelnych koszul obudziły dopiero sumienia. Zabobonny lęk ogarnął krzywoprzysięzców, którzy przyznali sie do tego, że byli przekupieni. Naturalnie świadków aresztowano i sprawę przekazano do prokuratora.

Na marginesie niejako tej sprawy pozwolimy sobie na skreślenie jeszcze kilka uwag.

Tak więc przedstawia się przysięga żyda w sądzie. Ilustruje to, chyba dość dosadnie tych, którzy wiecznie za uciśnionych się podają tych, którzy z pełni praw korzystając, krzyczą o ucisku i o rzekomych bezprawiach na nich popełnianych. I jeszcze jedno: mimo woli nasuwa się pytanie czy możliwem jest współżycie z narodem, którego nie obowiązują nasze życiowe i społeczne normy?

Z narodem bez etyki i moralności, podporządkującym się tylko powierzchownie obowiązującym nas prawom. Z narodem mającym jedne usta do przysięgi w sądzie, a drugie do przysiąg w synagodze.

Komuuikat.

Przed nowym okresem rozwoju radja na wsi.

Wielkie znaczenie radja dla mieszkańców naszych miasteczek i wsi, szczególnie dla tych, którzy w rolniczym zawodzie pracują, w całej pełni widoczne jest dopiero w jesieni i zimie. Od tego okresu dzieli nas już krótki przeciąg czasu, to też komu na sercu leży zdobycie za pośrednictwem radja wielu cennych wiadomości ogólnych a także i fachowych z pogadanek rolniczych, kto chce być stale szybko informowanym o wydarzeniach w kraju i zagranicą, wreszcie szuka godziwej kulturalnej rozrywki, ten zawczasu pomyśleć winien o założeniu radjoaparatu.

Rozwojowi radja na wsi w okolicach bardziej odległych od nadawczych stacyj radjowych stała głównie na przeszkodzie konieczność posiadania stosunkowo drogiego i kłopotliwego w obsłudze odbiornika lampowego, na którego kupno nie każdego rolnika stać w obecnych ciężkich czasach. To też ilość radjoodbiorników założonych na wsi stosunkowo jeszcze jest niewielka, mimo że radjo ma największe znaczenie właśnie na wsi. Stan ten i jego przyczy-

ny nie uszły uwagi Zarządu Polskiego Radja; zdając sobie sprawę z konieczności udostępnienia radja szerokim masom ludności wiejskiej, powzięto myśl wybudowania *pod Warszawą wielkiej* stacji nadawczej o mocy dziesięciokrotnie większej od obecnie działającej stacji, która umożliwiałaby w promieniu 300-400 klm. słuchanie radja z pomocą małych tanich aparatów kryształkowych. Było to mniej więcej rok temu. Obecnie komunikują nam, że budowa nowego olbrzyma radjowego owej najsilniejszej stacji radjowej w Europie jest już na ukończeniu. Przemówi ona po raz pierwszy wysyłając swe fale na niezmierzone odległości, prawdopodobnie już w końcu roku bieżącego. Będzie to niewątpliwie początek nowego okresu w rozwoju radja w Polsce, okresu radjofonizacji wsi.

Ci którzy doceniając znaczenia radja, z braku środków jedynie nie mogli zdobyć się na założenie aparatu, wkrótce z groszowych nawet oszczędności posiędą możność korzystania z największego wynalazku ostatnich czasów.

W. T.

Komunikat

Polskiej Macierzy Szkolnej.

— **Centrala Prelegentów Polskiej Macierzy Szkolnej.** Centrala Prelegentów Polskiej Macierzy Szkolnej rozpoczyna zapisy wykwalifikowanych sił prelegenckich, oraz deleguje na żądanie odpowiednich mówców z wykładami do ośrodków prowincjonalnych.

— **Poradnia dla Samouków Polskiej Macierzy Szkolnej.** Poradnia dla Samouków Polskiej Macierzy Szkolnej (ul. Krak. Przedm. 7) udziela bezinteresownie drogą korespodencji rad i wskazówek zgłaszającym się do niej w sprawach samokształcenia.

Każdy zwracający się do Poradni informuje o sobie, podając: a) wiek, b) stan, c) zajęcie, d) przygotowanie naukowe, e) zamiłowanie, f) zakres i cel samouctwa, oraz załącza kopertę ze znaczkiem na odpowiedź.

— **Bibljoteka Polskiej Macierzy Szkolnej im. Jana Pankiewicza.** Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej w porozumieniu z Komitetem Stypendjalnym im. J. Pankiewicza ufundował w Sienieżycach, powiatu Nowogródzkiego Bibljotekę im. Jana Pankiewicza dla uczczenia i utrwalenia pamięci tego zasłużonego pedagoga i społecznika.

— **Bibljoteka Nauczycielska Polskiej Macierzy Szkolnej.** Bibljoteka Nauczycielska Polskiej Macierzy Szkolnej wypożycza książki na dogodnych warunkach nauczycielstwu szkół powszechnych, pracującemu na prowincji. Zamówienia na podręczniki należy przesyłać wraz z 5 złotową kaucją zwrotną, pod adresem ul. Krakowskie-Przedmieście 7, II piętro — Warszawa, Polska Macierz Szkolna.

Dobre rady.

Angielskie „Nursery"

(Pokój dla dzieci)

W fizycznem wychowaniu dzieci, Anglicy doszli do najwyższego stopnia doskonałości i na ich „nursery" czyli pokojach dla dzieci, wzoruje się cały świat. Zrozumieli oni, że przyszłość narodu zależy od moralnego i fizycznego zdrowia ich dzieci, więc nie szczędzą starań i zabiegów, by młodość ich dzieci upłynęła w warunkach najbardziej higjenicznych. Nietylko rodziny bogate, ale średnia klasa przeznacza znaczną część domu na owe „nursery." Cudzoziemcy, zwiedzający Anglję, dziwią się nieraz, skąd średnio zamożne matki Angielki wystarczyć mogą na ten komfort, czystość i higjeniczne urządzenie pokojów dziecinnych. Angielki tłumaczą się tem, że robią oszczędności na własnych strojach, ubierają się jaknajskromniej, lecz dzieciom swoim nie żałują światła, przestrzeni i czystości. My Polacy nie wszyscy jesteśmy w możności naśladować pod tym względem Anglików. Względy ekonomiczne tamują nieraz najlepsze chęci. Dobrze jednak wiedzieć wszystko, co jest dobre u drugich. Może też niejeden co zdobędzie znośny byt, urządzi jeśli już nie dzieciom, to swoim wnukom podobne „nursery". W takich „nursery" meble, łóżka i ściany są najczęściej białe — pokoje są duze, widne, nie zastawione niepotrzebnemi gratami. Jest w nich to tylko, co okazuje się niezbędnem w danym wieku. A więc, jeśli dziecko dopiero zaczyna chodzić, to w pokoju zasłanym wojłokiem, oprócz zabawek, leżących na ziemi niema nic, o co by dziecko mogło rozbić głowę. Wtedy pozostawia się je własnemu losowi. Niech chodzi, pada, podnosi się o własnych siłach. Wiadomo, że sobie krzywdy nie zrobi, a prędko nauczy się samodzielności W nursery angielkiej dzieci są panami: bawią się jedzą, uczą, przyjmują odwiedziny swoich małych towarzyszów. W królestwie swoim rządzą się samodzielnie i gospodarują po swojemu; rodzice nie potrzebują przepędzać ich z kąta w kąt z zabawkami dzieci angielskie nie potrzebują się krępować w zabawie ani w nauce. Nie przeszkadzają starszym, a starsi im nie potrzebują przeszkadzać. Unikają złych przykłagów, gorszących rozmów, jakich w zetknięciu się ze starszymi nasłuchają się nieraz, i na całe życie pozostaje im miłe i niezatarle wspomnienie swobody dziecinnego wieku.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi.

Przyjmuje tylko w niedziele od 11—12.
i w czwartki g. 5½ — 6½. Zduńska 27.
W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. 3—2 Piękna 16-b.

Obwieszczenie o spadkach.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych;

1) Szymonie Pietrzaku, właścicielu osad we wsi Błędów, gminy Jeziorko, zapisanych w tabeli likwidacyjnej pod Nr.Nr. 41 i 44, z gruntem z pastwiska ogólnego i zabudowaniami, hipoteczny Nr. 12;

2) Kazimierzu-Zygmuncie Madalińskim, współwłaścicielu w ⅓ części nieruchomości w mieście Łowiczu, oznaczonych hipotecznymi Nr.Nr. 371, 447 503 i

3) Helenie z Budzińskich Komorowskiej, właścicielce nieruchomości w mieście w Łowiczu, hipoteczny Nr. 74.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 22 grudnia 1930 r. w kancelarji hipotecznej w Łowiczu. Osoby interesowane winny w tym terminie zgłosić swoje prawa osobiście, lub przez pełnomocników, pod skutkami prekluzji. 2—2

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych abonentów upraszamy bardzo o wniesienie zaległej prenumeraty.

KINO-TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. (quintet).
Sobota dn. 20 września pocz. o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dn. 21 września pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.
Poniedziałek dn. 22 września pocz. o g. 7.30 wiecz.

Ostatni krzyk mody demonstruje
Norma Shearer
jako

Sprzedawczyni Miłości

W rolach głównych:

Norma Shearer, George Sidney, Ralph Fares, Tenen Holtz, Willian Bakewel, Bert Roach.

W miłości i interesach wszystkie środki są dozwolone! Miłość, czy interes? Co zwycięży! Norma Shearer jako bezlitosna pogromczyni mężczyzn.

Nad program: komedja, tygodnik zagraniczny i polski.

Następny program: „EROTIKON"

KINEMATOGRAF „EOS"

W sobotę dnia 20 września początek o godz. 7 i 9
W niedzielę dnia 21 września pocz. o godz. 5, 7 i 9

W NOCNYM LOKALU

Wzruszający dramat życiowy wytwórni wiedeńskiej. W rolach głównych słynna tragiczka **Ewelina Holt,** bohaterka filmu „Bezbronne dziewczę" i znana **Erna Morena.**

Film ilustruje tragiczne dzieje niewinnej córki i lekkomyślnej matki.

Nad program farsa w 2 aktach
„Do miłości przez żołądek".

Następny program: **„Żar miłości".**

Do sprzedania

maszyna czapnicza

mało używana w zupełnie dobrym stanie.

Cena przystępna. Wiadomość ul. Podrzeczna Nr. 15 m. 5 w godzinach rannych lub od 7 do 8.
3—2

Sprzedaje się place

w Łowiczu 5—3

pod budowę domów, oraz grunta orne i łąki należące do ś. p. Anieli Wilkoszewskiej. Bliższych wiadomości udziela p. Teodora Paschalska, Aleja 3-go Maja Nr. 17. Mieszkanie W-nej Mikuckiej.

Praktyczna książka
„Pierwsza pomoc w wypadkach i chorobach zwierząt"
przez Lekarza Weteryn. Z. OLSZAŃSKIEGO.
Cena 1 zł. 80 gr.
Wysyła się na zamówienia.
Adres:
WŁOCŁAWEK — OLSZANSKI.
Książka niezbędna dla każdego rolnika - hodowcy

SIEWNIK „UNJI" 3—3

Grudziądz—mało używany 4-ro konny 2¼ m. szeroki, 23 rzędowy, tanio sprzedam. Wiadomość w „Rolniku"

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego № 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 29 września 1930 r. od godz. 10 z rana we wsi Bobrowniki gm. Dąbkowice odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Mieczysława Jabłońskiego składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 1100 i że na zasadzie art. 1070 U. P. C. ruchomości te mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik *(—) L. Czarnecki.*

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 5, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 30 września 1930 r. od godz. 10 z rana w Łowiczu, ul. Rynek Kilińskiego 5 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Franciszka Balcera składających się z motoru, oszacowanych na zł. 10.000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

Ogłoszenie.

Magistrat podaje do wiadomości, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej dnia 17 listopada 1930 r. otwiera w Warszawie przz Klinice Chorób Dziecięcych Uniwersytetu Warszawskiego czwarty Kurs dla pielęgniarek społecznych w Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz Żłobkach.

Będzie przyjętych 50 słuchaczek w wieku od 16 do 30 lat z tych 40 otrzyma stypendja po 100 zł. miesięcznie z wyjątkiem miesiąca wakacyjnego. Kurs ttwać będzie rok z miesięczną przerwą wakacyjną. Nauka bezpłatna.

Bliższe informacje co do przyjęcia kandydatek na kurs otrzymać można w Magistracie, Wydział Opieki Społecznej, w godzinach od 9-ej rano do 1-ej po poł.

Magistrat.

Redaktor i wydawca **Edward Nowakowski.** Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.